Ankieta FilmPro do numeru o montażu

*1. Co to jest montaż? Jakie znaczenie ma ta faza tworzenia filmu z punktu widzenia Pana profesji?*

*2. Jaka jest rola montażysty? Czego Pan od niego oczekuje? Na czym polega idealna współpraca? Jakie cechy i umiejętności powinien posiadać?*

I. Krystyna Janda

Myślę że, żeby odpowiedzieć na te pytania trzeba najpierw przypomnieć , że są różni reżyserzy, o różnych technikach tworzenia filmów i tak naprawdę montaż i jego znaczenie, ma wielką zależność od tych technik.

Są twórcy, którzy mimo uprzedniego przygotowania projektu i świadomości co ma powstać i jakie to ma być , tworzą jednak film głównie na planie , w związku z tym kręcą wszystko na każdą stronne i w wielu planach, a o scenach , o czym są, jakie są, gdzie są akcenty i kto jest jej głównym bohaterem, decyduje montaż. Są też tacy którzy tworzą film w wyobraźni, rysują go potem precyzyjnie na storyboardach i kręcą ściśle według tego, wcześniej założonego planu. Montaż jest wiec tylko sklejeniem kolejnych ujęć , i nabiera znaczenia dopiero przy korygowaniu głównego założenia lub skrótach. Najwięcej jest takich reżyserów , według moich doświadczeń, którzy stosują metodę mieszaną. Cześć scen jest wyraziście wymyślona i tak nakręcona, w pozostałych zdają się na inwencję lub zdarzenia na planie. I wtedy współpraca z montażystą i montaż jest jednym z zasadniczych procesów twórczych.

Wiemy że są reżyserzy, którzy dostarczają materiału zaufanemu , podobnie myślącemu, znającemu temat i założenia artystyczne filmu, montażyście, oczekując pierwszych wersji montażowych ,robionych świeżym , nie zmąconym emocjami z planu okiem, dopiero potem razem z montażystą współtworzą kolejne wersje. Są i tacy , którzy muszą wszystko „skleić sami” , sprawdzić sami, zobaczyć , i montażysta wtedy jest ścisłym co prawda współpracownikiem, ale tylko wykonawczym i ewentualnie doradcą. Są i tacy, którzy wymagają aby montażysta był na planie, uczestniczył w zdjęciach , był blisko ekipy i montował , czy raczej montował próbnie, na bieżąco, podczas kręcenia, często całe sekwencje. W gruncie rzeczy wszystkie drogi prowadza do celu i są to sprawy indywidualne.

Niewątpliwie, dobrze jest kiedy reżyser i montażysta a przede wszystkim operator idą wspólnie , ramie w ramię , porozumiewają się na każdym etapie, a zanim postawia kamerę na planie, wiedzą co chcą zrobić, o czym, po co, i jakie to ma być . Z mojego doświadczenia nie zdarza się to często, a i dominacja operatorów nad wieloma filmami, znacząco zmienia relacje miedzy reżyserem a montażystą.

I jeszcze jedno, wielki wpływ na współprace reżysera, operatora i montażysty ma gatunek filmu. Jeśli jest to kino nierealistyczne, artystyczne, to ta współpraca musi być absolutnie nierozerwalna, od pomysłu do końca, na każdym etapie. Nie wiem czy kreci się teraz filmy improwizowane, bo w moich czasach było ich dużo, wtedy to już zaczyna się zupełnie inna bajka, a montażysta i jego praca w takich produkcjach jest postacią równą reżyserowi.

W czasach socjalizmu, kręciliśmy filmy bez scenariusza, tzn. prawdziwa wersja scenariusza powstawała w trakcie zdjęć , z powodów cenzuralnych i wtedy wszystko nabierało jeszcze innego znaczenia, wagi i sposobu, szczególnie ze kręciło się filmy na taśmie w proporcjach 4:1, montażysta musiał być wtedy czasem cudotwórcą.

II. Greg Zgliński

1. Co to jest montaż? Jakie znaczenie ma ta faza tworzenia filmu z punktu widzenia Pana profesji?

W montażu powstaje film. Cały okres poprzedzający, to zbieranie materiałów właśnie na montaż. Ta faza jest kluczowa, ponieważ tak naprawdę dopiero tu dowiaduję się, jaki będzie ten film i czy uda się zbudować emocje i napięcie. Tu następuje także weryfikacja wszystkich pomysłów, które urodziły się w trakcie zdjęć, także weryfikacja wkładu twórczego wszystkich współtwórców filmu.

2. Jaka jest rola montażysty? Czego Pan od niego oczekuje? Na czym polega idealna współpraca? Jakie cechy i umiejętności powinien posiadać?

Ja jako reżyser opowiadam w montażu historię po raz drugi lub nawet trzeci (pierwszy raz historia opowiadana jest podczas pisania scenariusza, drugi raz podczas inscenizacji). Montażysta opowiada ją po raz pierwszy. Dlatego potrafi bardziej trzeźwo ocenić nakręcone ujęcia i czasem zaproponować nowe i często lepsze rozwiązania na opowiedzenie danego fragmentu opowieści lub nawet całej historii. Od montażysty oczekuję nie tylko dobrego warsztatu, sprawnego łączenia ujęć, ale także myślenia narracją filmową, czyli jak najciekawiej opowiadać. Czasem może to być wręcz rezygnacja z montażu i pozostawienie sceny w jednym ujęciu. Dla mnie idealna współpraca to taka, w której mam z montażystą podobe wyczucie prawdy, rytmu, estetyki. Żeby wystarczało opowiedzenie sobie, co jest w danej scenie ważne, a on tę scenę zmontuje w sposób, w jaki miałem ją w swojej wyobraźni. Albo i lepiej. I bezkonfliktowy musi montażysta być.

III. Wojtek Smarzowski

Montaż to jeden z trzech (obok scenariusza i pracy z aktorem) fundamentalnych elementów powstawania filmu. Podstawowa funkcja montażu to przeprowadzenie widza przez historię ale dla mnie montaż zaczyna się od rozmowy o znaczeniach. Sklejki same w sobie nic nie znaczą, nigdy nie jest ważne „jak”, zawsze ważne jest „po co”.

Z jednej strony montażysta musi być partnerem do rozmowy o znaczeniach i mimo niezbędnej otwartości musi być gotowym do obrony swoich racji wojownikiem ale z drugiej strony nie wyobrażam sobie, żebym mógł spędzić dwa-trzy miesiące w zamkniętym pomieszczeniu z kimś, kto inaczej niż ja postrzega świat. Albo z jakimś, z przeproszeniem, abstynentem.

IV. Anna Kazejak-Dawid

Montaż to tworzenie filmu po raz trzeci (po pracy nad scenariuszem i  zdjęciach). To bardzo intymna faza pracy na filmem, bo to właśnie na stole montażowym okazuje się, co z początkowych założeń udało się przenieść na ekran, a co nie. Montażysta jest pierwszym weryfikatorem naszej pracy - nie tylko reżysera, ale także aktorów i operatora. To on zaraz po zdjęciach selekcjonuje materiał i jako pierwszy go wartościuje. Dlatego relacja z montażystą jest tak wyjątkowa, a zaufanie odgrywa w niej kluczową rolę. Montaż filmowy to, rzecz jasna, nie robienie sklejek, ale nadawanie sensów, budowanie rytmu i dynamiki filmu oraz emocjonalnych przebiegów. To tworzenie tekstury obrazu, co w moim przekonaniu, ma lub powinno mieć miejsce już na długo przed realizacją filmu, gdyż założenia reżysera mogą być zrealizowane tylko pod warunkiem dostarczenia do montażowni określonego materiału.

Myślę, że w Polsce wciąż często traktuje się tę fazę pracy nad filmem jako sprawę czysto techniczną, a montażysta jest często postrzegany jako fachowiec od obsługi programów montażowych. Oczywiście profesjonalizm ocenia się także po umiejętnościach technicznych, ale wrażliwości, która pozawala wyłapać aktorskie subtelności, poczucia gustu, które w sprzężeniu z wizją reżysera pozwala podążać w konkretną stronę estetyczną oraz inteligencja, która jest niezbędna do analizy materiału i poszukiwania oryginalnych rozwiązań mogą wynieść tę profesję na poziom sztuki. I takich właśnie umiejętności oczekuję od montażystów, z którymi współpracuję. Plus opanowania, które zadziała wyciszająco, gdy mnie poniosą nerwy ;-)

Ale poza wspomnianymi kwestiami jest coś jeszcze, co decyduje w moim przypadku, o jakości współpracy z montażystą. Jest to trudno definiowalne emocjonalne porozumienie, które sprawia, że intuicyjnie wiemy czego w materiale poszukujemy i w jaki sposób materiał montujemy. Bo poprawny montaż to jedno, a sztuka montażu to co innego. I tę drugą zawsze będzie otaczała pewna mgiełka tajemnicy i pozostające bez odpowiedzi pytanie, dlaczego sklejka wypada w tym, a nie innym miejscu.

V. Robert Brutter

Ad 1.

Zacznijmy od tego, że scenarzyści i montażyści to chyba jedyne samotnicze profesje w filmowym świecie; to z pewnością jakoś nas łączy. Scenarzysta jest na początku drogi – montażysta na końcu. Pracujemy w różnym tworzywie, oczywiście, scenarzysta w słowach, montażysta w obrazie i dźwięku, ale wygląda to podobnie – siedzimy po nocach przed komputerami, trzemy podpuchnięte oczy i budujemy mozolnie sceny, sekwencje, wątki. Cel też mamy ten sam – jak najlepiej opowiedzieć historię.

Oczywiście – montażysta musi pracować na tym materiale, jaki dostał, to największa różnica, ale od niego zależy jak ten materiał wykorzysta, jak historia zostanie opowiedziana. Od jego zrozumienia sensów opowieści, wyczucia narracji, tempa, od poczucia smaku. I pewnie od tego nieuchwytnego czegoś, co sprawia, że niektórzy umieją opowiadać historie, a inni nie. Naturalnie, montaż ma znaczenie arcyważne.

Ad 2.

Ba. Jak scenarzysta i reżyser potrafią się zrozumieć, to już jest mały cud, jak do tego dołączy podobnie myślący montażysta, to mamy cud niejako podwójny. Bo tak naprawdę tylko ta trójka odpowiada za całą historię, wszystkich innych z ekipy interesują tylko jej różne aspekty. Dlatego, przyjmując, że techniczne umiejętności są oczywiste, liczy się inteligencja montażysty, wrażliwość i kultura… no kumanie na wysokim poziomie po prostu się liczy. A rola montażysty jest oczywista: za każdym razem pokazać, jak tę historię, z tego materiału, można opowiedzieć najlepiej.

VI. Artur Barciś

1. Co to jest montaż? Jakie znaczenie ma ta faza tworzenia filmu z punktu widzenia Pana profesji?

Artur Barciś: Ogromne. W trakcie montażu może się okazać, że dla dobra filmu scena, która kosztowała mnie dużo wysiłku i umiejętności musi zostać usunięta. W trakcie montażu średnio zagrana rola może się okazać rolą wybitną. Może też być, oczywiście odwrotnie jeśli montażysta przykłada większą wagę do obrazu niż do gry aktorskiej. Może się też zdarzyć, choć to mało profesjonalne, że montażysta/tka osobiście nie lubi jakiegoś aktora i tak zmontuje materiał, że prawie nie będzie go na ekranie (śmiech).

1. Jaka jest rola montażysty? Czego Pan od niego oczekuje? Na czym polega idealna współpraca?

AB- Oczekuję dobrego filmu, bo wszyscy pracujemy na końcowy efekt. Jeśli film będzie źle zmontowany, to choćbym nie wiem jak dobrze zagrał, nikt go dobrze nie oceni. Idealna współpraca, to taka kiedy montażysta/tka potrafi w powodzi ujęć, zauważyć takie ujęcie, które wzbogaci rolę. Kiedy rytmem danej sceny nada jej dodatkowy wymiar. Myślę, że ta wartość dodana jest szczególnie ważna. Z drugiej strony bardzo ważną rolę w tej współpracy odgrywa aktor. Zawsze staram się pamiętać, żeby w poszczególnych dublach grać tak samo. Zwracam uwagę na to , w której ręce trzymam szklankę, którą ręką drapię się po głowie itp. Pamiętam jak w pewnej scenie (serial „Ranczo”) bardzo się starałem, żeby łza z mojego oka wypływała w każdym dublu na tym samym fragmencie tekstu. Było to bardzo trudne, a jednak się udało. Nie muszę dodawać co czułem, gdy nie zobaczyłem tego fragmentu sceny na ekranie. No i zawsze umiem tekst roli na pamięć. Wiem jak taka współpraca jest ważna, bo w rodzinie mam dwoje montażystów.

1. Jakie cechy i umiejętności powinien posiadać?

AB- Wydaje się, że montażysta/tka jest tylko wykonawcą woli reżysera, ale nie zawsze tak jest. Często podczas montażu powstaje zupełnie inny film niż pierwotnie planowano. Często montażysta widzi więcej niż reżyser i może w sposób istotny wpłynąć na kształt filmu. Myślę, że poza profesjonalizmem powinien posiadać dar widzenia w materiale filmowym tego co wyjątkowe, szczególne. Tego co sprawia, że pamiętamy jakieś ujęcie bardzo długo, bo montażysta potrafił je wychwycić i odpowiednio zmontować.

VII. Jacek Filipiak

Odp.1. Montaż filmowy mogę porównać do witrażu. Z wielokolorowego zestawu szklanych szybek-którymi jest materiał filmowy- należy w krótkiej perspektywie czasu ułożyć inteligentny, szlachetny, mądry i zgodny z wewnętrzną prawdą opowieści obraz.

1 B. W tej fazie pracy nad filmem obraz jest filmowym dzieckiem-robi pierwsze kroki ku dorosłości i samodzielnemu życiu na ekranie. Gdy nie poświęcimy mu odpowiedniej uwagi, cierpliwości, wyrozumiałości i serca-dziecko będzie kulawe- i odwrotnie, gdy spełnimy te warunki-filmowe dziecko pobiegnie, zaskakująco szybko ku dorosłości i nienależności życia, na filmowym ekranie.

2.Będę tu nieco trywialny, ale na czas montażu reżyser z montażystą muszą stworzyć krótkotrwały, niezwykle intensywny i energetyczny „związek małżeński”. Montażysta jest pierwszym widzem, recenzentem i twórcą. Oczekuje od niego otwartości, szczerości i krytycznego spojrzenia na materiał. Na tym etapie –jak w dobrym związku-można się sprzeczać, walczyć, proponować, bić o „wspólne filmowe dziecko”. Rzeczą podstawową i najważniejszą w tym „związku” jest wzajemny szacunek i **LOJALNOŚĆ**-bez niej nie należy w ogóle podejmować takiej współpracy.

VIII Maciej Kubicki

Z perspektywy producenta kreatywnego - czyli nie takiego, którego praca sprowadza się do zapewnienia finansowania projektu, ale tegoktóry aktywnie i twórczo uczestniczy w każdej fazie powstawania projektu: od pomysłu aż po finalne zgranie dźwięku – współpraca z montażystą jest kluczowym elementem procesu pracy nad filmem.

Zgodnie z mądrym powiedzeniem, że film (a dotyczy to tak naprawdę każdej audiowizualnej narracji) powstaje trzy razy: w scenariuszu, na planie i wreszcie w montażu spotkanieproducenta z montażystą (i reżyserem) ma istotne i nieodwołalne skutki z oczywistych względów ponieważ to właśnie we współpracy z montażystą kształtuje się ostateczna forma opowiadania filmowego. I nie chodzi wyłącznie o kwestie organiczne z montażowego punktu widzenia czyli o rytm i tempo narracji, które wyznaczają konkretne decyzje montażowe czyli sklejki ale przede wszystkim o sensy, które ujawniają się wskutek twórczej ingerencji montażysty.

Jako producent, który jest przy projekcie od momentu rozpoczęcia prac scenariuszowych a często sam jest ich pomysłodawcą i inicjatoremw miarę upływu czasu i rozwiązywania kolejnych produkcyjnych problemów nieuchronnie tracę dystans do tego, co pierwotnie chciałem wraz z innymi uczestnikami tego procesu opowiedzieć. I montażysta, często w bolesny sposób, ten dystans przywraca. Kiedy materiały z planu trafiają do montażowni, pierwsze, co robię to dzwonię do montażowni z pytaniem o ich jakośći nerwowo wypytuję o datę pierwszej układki. Zdaję sobie bowiem sprawę, że spojrzenie montażysty nie będzie obarczone całym bagażem oczekiwań i nadziei, które zdążyły się pojawić w międzyczasie – podczas dotychczasowej pracy nad projektem. Z tej perspektywy moja wizyta w montażowni jestzawsze momentem próby – sprawdzianem, czy poprzednie intuicje scenariuszowe, decyzje castingowe i rozwiązanie wypracowane na planie były słuszne czy wymagają ponownego przepracowania w montażowni. Na ogół okazuje się, że nie wszystko działa jak powinno czyli innymi słowy “nie wszystko się opowiada” i trzeba szukać rozwiązań alternatywnych, które sprawią, że “się opowie”. I tu montażysta staje się dla producenta partnerem nieocenionym. Powtórzę: z reguły nie chodzi o konkretne sklejki tylko o sens, jaki wypływa z materiału. Z mojego doświadczenia wynika, że to właśnie w montażowni powracają pytania stawiane na początku procesu, czyli “o czym to ma być” i “jak to osiągnąć”. Tu dochodzi do weryfikacji pierwotnych założeń i korekt a czasem nawet rewolucji w układzie narracji. Z tego punktu widzenia montażysta jest dla mnie człowiekiem od rozwiązywania problemów w opowiadaniu, tym który jest w stanie nadać taki kształt i konstrukcję materiałowi, że przywraca im pierwotny sens bądź też nadaje nowy. Na marginesie, w kwestiach formy i konstrukcji filmowego opowiadania to właśnie od montażystów nauczyłem się najwięcej i w tym sensie jestem ich największym dłużnikiem.

Montażysta to kluczowy partner na tym etapie procesu także dlatego, że montaż obrazu to ostatni moment, gdy można naprawić popełnione wcześniej błędy. I tego właśnie oczekuję – otwartej głowy i elastycznej reakcji na problemy, które generują materiały spływające do montażowni.

Poza tym dobry montażysta powinien mieć z mojej perspektywy bardzo istotną umiejętność uśmierzania konfliktów, które nieuchronnie wybuchają w montażowni: czy to między producentem a reżyserem czy między producentami (jeżeli na przykład pracują w duecie – jak to się dzieje w moim przypadku). Oczywiście, różnice zdań są wpisane w taką pracę ale ważne, by nie przysłoniły nadrzędnego dobra czyli doskonałości finalnej formy (rzecz jasna, w ramach możliwości, które są nam dane). Niestety, często zdarza się, że emocje biorą górę i to właśnie od montażysty oczekuję mądrej mediacji i proponowania rozwiązań, które są rozsądnym kompromisem bez szkody dla jakości opowiadania.

Na koniec rzecz z innego porządku ale równie istotna – sytuacja w montażowni to też spotkanie z drugim człowiekiem więc dobrze, by producent stworzył z nim pozytwywną więź czyli innymi słowy: by się polubili z montażystą. Wtedy konflikty nie są tak zajadłe, napięcie w montażowni dużo niższe a zrozumienie różnych potrzeb montażysty, reżysera i producentów o wiele łatwiejsze. W efekcie praca staje się głównie twórczym wyzwaniem a czasem nawet przyjemnością.

Czego wszystkim montażystom i kreatywnym producentom życzę.